

DR. EMIL STANISŁAW RAPPAPORT

Profesor Wol. Wsz. Pol. i Sędzia Sądu Najwyższego

TENDENCJE ROZWOJOWE PRAWA KARNEGO MIĘDZYNARODOWEGO

Pojęcie międzynarodowego prawa karnego, zarówno co do nazwy jak i co do treści, przechodzi obecnie ewolucję znamioną dla wielu działów prawa publicznego. Ewolucja ta polega na coraz większym zazębianiu się stosunku prawnego o charakterze wewnątrz - państwowym, o coraz silniejszy spłot interesów wspólnoty — już nie narodowej, lecz międzynarodowej, — piętrzących się po obu stronach owej barykady suwerenności państwa w klasycznym rozumieniu tego słowa, jaką stanowi suwerenitet państwa i zwierzchnictwo *stricto sensu* na niepodległym terytorjum państwowym poszczególnych członów wspólnoty międzynarodowej oraz po wielkim wstrząsie wojny wszechświatowej splata a często wikła poszczególne państwa, niekiedy wbrew ich woli narodowej. W miarę rosnącego nie tylko poczucia, ale i odczuwania skutków więzi międzynarodowej państwa poszczególne coraz bardziej uświadamiać sobie muszą wagę i aktualną żywotność sfery nowych interesów, a więc i nowych norm prawnych, które bądź w sferze prawa wewnątrz - państwowego nadają nowe uprawnienia i narzucają nowe obowiązki w stosunkach danego państwa do innych, bądź tworzą nową grupę norm prawnych, — międzynarodowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, — opartych na uwzględnieniu nowego interesu pieczy prawnej wszechświatowej o charakterze bezpośrednim, jako wyrazu zbiorowej woli nowej *communitatis civitatum* — XX-go stulecia. Ten nowy prąd w życiu międzynarodowym, w prawodawstwie i ustawodawstwie, charakteryzuje pęd ku unifikacji, a następnie — uniwersalizacji szeregu norm nie tylko prawa publicznego, ale nawet i prywatnego, a wśród prawa publicznego stwarza, między innymi, dążność do rozwoju zbieżnych różnicowań w interesujących nas dziedzinach zarówno prawa międzynarodowego (prawo międzynarodowe karne, ściślej prawo międzypaństwowe karne), jak i karnego (prawo karne międzynarodowe w szerszym, ponieważ dotychczas ogólnie przyjętym, a historycznie

uwarunkowanym pojęciu specyficznego „działu międzynarodowego” w prawie karnem wewnątrzno-państwowym). Międzynarodowe tedy prawo karne, w najnowszym tego słowa rozumieniu, jest pojęciem rodzajowym dla dwu ważnych a odmiennych pojęć gatunkowych o charakterze zewnętrzno i wewnątrzno - państwowym, których istotę i treść, podobieństwa i różnice, uchwycić można będzie dopiero w sposób bardziej zrozumiały po zastanowieniu się, choćby w ramach jaknajogólniejszych, nad przekształceniami, jakim w ciągu stuleci ulegały stosunki międzynarodowe w dziedzinie czynów karalnych i represji odnośnej, a w związku z wymogami życia odbijały się kolejno w sposób odmienny i w doktrynie i wreszcie w ustawodawstwie.

Zagadnienia prawa karnego międzynarodowego rodzą się dopiero z chwilą, gdy gromada ludzka przechodzić zaczyna od myślistwa i pasterstwa do rolnictwa, czyli od bytu koczowniczego do osiadłego. W pierwotnym ustroju rodowym, a następnie rodzinnym, przy jego zwartości wewnętrznej, braku różnicowań i stosunków nazewnątrz, o czynach „karalnych” członka rodu, zdziałanych na obcym, terytorjalnie zmiennym obszarze, nie mogło być właściwie mowy. W żadnym przypadku czyny owe nie mogły doprowadzić dwóch z natury rzeczy obcych i wrogich sobie rodów do wspólnej ujemnej oceny czynu. Jeśliby członkowi danego rodu udało się porwać owcę z „obcego” stada i powrócić z nią do swych rodaków, to czyn taki wywołałby w jego własnym rodowym środowisku jedynie uznanie i podziw, w rodzie zaś pokrzywdzonym — gniew, potępienie i pomstę krwawą, skierowane właściwie nie tyle przeciwko danemu krzywdzicielowi, ile przeciwko całemu rodowi sprawcy. Przecież sprawca ten stanowi niezindywidualizowaną należycie część swego rodu, jego potrzeby, przeważnie elementarno-materjalnej natury, są potrzebami całego rodu i odwrotnie. Późniejsza instytucja okupu (kompozycji) również jest oparta na idei solidarności, działalności zbiorowej członków rodu nazewnątrz. Tembardziej nie mogły tworzyć jakiegobądź stosunku prawnokarnego „nazewnątrz”, — w owym pierwotnym okresie walki i współzawodnictwa rodowego, — czyny człowieka wypędzonego, z rodu swego „wywołanego”, t. zn. wyobcowanego z gromady własnej. Człowiek taki stawał się przecież *varguns*, *geritcaput lupinum*, jak to określili później, w łacinie średniowiecznej, glosatorowie i postglosatorowie. Człowiek ten staje się pastwą zwierząt lub własnego wycieńczenia. Ród obcy, wypadkiem spotkany, raczej zabije obcego tułacza-przybłądę, niżli go przygarnie i do rodu włączy. W okresie tworzenia się we wczesnym średnio-

wieczu ustrojów terytorjalnie gminnych, zwłaszcza gmin — miast włoskich, widzimy już zaczątki współzycia różnolitych pod względem pochodzenia i przynależności miejscowej jednostek. Przybysz może zamieszkać w gminie i być do niej przyjęty, t. zn. złąć się pod każdym względem z nowym środowiskiem, może jednak przebywać również w danej gminie, nawet przez czas dłuższy, jako *c u d z o z i e m i e c*. Cieszy się on opieką praw miejscowych, lecz zwłaszcza własnych — ojczystych. Gdy zawini, gdy zakłóci porządek publiczny danej gminy, jego obcość jaskrawo się uwydatni w sposobie reakcji prawno-karnej. Oto gmina nie karze przybysza własną władzą i na mocy praw własnych, lecz zwraca *n i e d o g o d n e g o c u d z o z i e m c a* jego współziomkom i jego gmina własna, gmina ojczysta, określa dopiero właściwą reakcję karną, licząc się jednak do pewnego stopnia z prawami i zwyczajami miejsca spełnienia przestępstwa czyli z *l e x l o c i d e l i c t i c o m m i s s i*. Praktyka teka, pod wpływem poglądów słynnego prawnika Bartolusa, utrwala się w wieku XIV w miastach, — gminach Włoch Północnych. Są to pierwociny zasady osobowości w ówczesnym prawie karnem międzygminnem, zasady, która po dziś dzień znajduje odblask wyraźny zarówno w instytucji zakrajowości pewnej kategorii uprzywilejowanych cudzoziemców (dyplomaci), jak i pośrednio w stosowaniu, w szerszym lub węższym zakresie, t. zw. prawa karnego *z a s t ę p c z e g o*, czyli w uwzględnianiu, w ramach pieczy prawno-karnej wewnątrzno-państwowej, prawa obcego w stosunku do własnych obywateli, *w y ł ą c z a n y c h n a k o n t y n e n c i e E u r o p y z u m ó w e k s t r a d y c y j n y c h*. W bardziej pierwotnej postaci stosowania prawa ojczystego do ziomków, którzy popełnili przestępstwo w „obcej” gminie — mieście i zostali zwrócenii „własnej” gminie w celu ukarania sprawcy, spotykamy tak zwaną *z a s a d ę o s o b o w o ś c i c z y n n e j* (narodowości podmiotowej) w statutach miast południowo-włoskich, a następnie w ustroju feudalnym Europy średniowiecznej. Najjaskrawszym w tym względzie wyrazem owej zasady personalnej czyli osobowości (czynnej), były stosunki prawno-karne między Flandrją i Brabancją z jednej, a ościennymi potencjami, — zwłaszcza zaś cesarstwem niemieckim — z drugiej strony. Opierały się one na przywileju, udzielonym w połowie XIV stulecia książętom Brabancji przez cesarza Karola IV, a mianowicie na t. zw. *Złotej Bulli Brabanckiej* (*Brabandische Guldene Bull*), której mocą władcy Brabancji mieli prawo żądać od sąsiadów, zwłaszcza zaś od Rzymsko-niemieckiego Imperjum, zwrotu (ewokacji), celem ukarania, każdego mieszkańca Brabancji, który dopuścił się przestępstwa poza ojczyzną. Przywilej ten tłumaczono

w Brabancji niepomierzenie szeroko, włączano doń nietylko „arcybiskupów”, „biskupów”, „książąt” i „hrabiów” lecz i „poddanych”, „wasalów” i „sługi” (subditi, vasalli ac servitores), przytem nawet tych, którzy tylko czasowo przebywali w Brabancji i jako tacy czasowi mieszkańcy, wydaliwszy się poza jej granice, dopuścili się w obcym państwie czynu karalnego. To, wywołujące utyskiwania, wypaczanie ówczesnych stosunków prawno-karnych międzynarodowych, w postaci tak krańcowo rozwiniętej zasady osobowości czynnej, uległo ograniczeniu dopiero w połowie XVII stulecia w postanowieniach traktatu pokoju Westfalskiego, który w § 1 art. 9 wyraźnie kasuje nadużycia „radosnej” bulli Brabanckiej (Joyeuse Brabantine). Również i w polskim prawie średniowiecznym, mianowicie w Statucie Kazimierzowskim, dostrzegamy ślady energicznego protestu przeciwko wszechwładzy zasady osobowości, obywatelności wymiar sprawiedliwości karzącej w miejscu delicti commissi. Statut uskarża się, że niemieccy przybysze w Polsce, dopuściwszy się podpalenia lub oppressionis virginum zwracani są następnie swym miastom rodzinnym w Niemczech, tam zaś sądzeni według praw miejscowych. Wbrew tej praktyce stanowi prawo polskie, aby... „jure Polonico coram iudice competente teneantur respondere sententiari et puniri juxta criminis commissi qualitate”. Ustęp powyższy dowodzi, jak kategorycznie broniło prawo polskie w wieku XIV zasady krajowości (terytorjalnej) represji, jako zasady podstawowej w stosunkach prawno-karnych między państwami i jak starało się walczyć z nadużyciami, wynikającymi z rozciągłej wykładni przywilejów osobowych cudzoziemców. Większe jeszcze zastrzeżenia, już podówczas, wywoływała druga odmiana zasady osobowości, mianowicie zasada osobowości biernej (narodowości przedmiotowej) i realna (ochrona). Innemi słowy — uprawnienie danej gminy (lub państwa) do ścigania przestępstw, spełnionych przez kogokolwiek bądź zagranicą, a skierowanych przeciw obywatelom danej gminy lub państwa lub jej (jego) interesom. Takie stanowisko statutów włoskich, którego ślady i wpływy spotykamy w ustawach współczesnych (aż do najnowszych włącznie), wywołało surową krytykę najwybitniejszego z postglosatorów, — Bartolusa, — który już wówczas wskazywał na ujemne strony systemu osobowości biernej, twierdząc iż osłabia ona dotkliwie powagę prawa obowiązującego w państwie, w którym spełniono przestępstwo, a ponadto zniewala niekiedy państwo delicti commissi do zastosowywania względem państwa originis środków odwetowych.

W miarę utrwalania się w różnych epokach starożytności i średniowiecza państwowości i władzy zwierzchniczej, przewagę nad zasadą osobowości uzyskiwała stopniowo w coraz szerszym zakresie zasada krajowości, czyli terytorjalna, jako zasada kierownicza w walce z przestępstwem zarówno własnym, jak i „obcym”. Państwo, mocą swego zwierzchnictwa nad określonym obszarem, sprawuje na nim wyłączny wymiar sprawiedliwości karzącej. Kto stale, a choćby tylko czasowo, swój, czy obcy, znajduje się na danym terytorium państwowym, ten — *jure loci* — ulega jego prawom karzącym. Inne państwa uznają owe uprawnienie niepodległościowe państwa do własnej pieczy prawno-karnej. Wzajemnie jednak żądają uznania swych własnych praw w analogicznych przypadkach, t. zn. żądają pomocy prawnej celem wykonania swego *jus puniendi* od państwa, na którego terytorjum schronił się przestępca. I oto z tych zaczątków wzajemności! współdziałania międzypaństwowego wyłania się stopniowo instytucja wydawania przestępców — ekstradycja, — wydawanie przestępców, postępowanie ekstradycyjne. Jest już ona wyrazem dążenia do przekroczenia granic wewnątrz - państwowej walki z przestępstwem, jest niejako pozapaństwowym uzupełnieniem koniecznym zasady krajowości. Instytucja ta początkowo opiera się na zwyczaju prawnym i doraźnej umowie. Ujęto ją w ramy prawa pisanego naogół znacznie później, w toku ostatnich stuleci, a rozwinięto wszechstronnie dopiero w drugiej połowie stulecia ubiegłego i w pierwszym ćwierćwieczu stulecia XX-go. Znamienną cechą tych dążeń rozwojowych jest — najnowsza nowoczesna dążność do ujednostajnienia, czyli t. zw. unifikacji, przepisów prawa karnego wogóle, a prawa karnego międzynarodowego, łącznie z prawem ekstradycyjnym, w szczególności. Błędem jednak byłoby mniemać, że praktyka prawa karnego międzynarodowego jest dziełem średniowiecza, tembardziej czasów najnowszych. Przeciwnie, już pierwsze cywilizacje Wschodu uznawały zarówno stosunki prawno-karne międzypaństwowe z sąsiadami, jak i praktykę rozwiązywania następujących się trudności w postaci wydawania sobie wzajem groźnych dla porządku publicznego przestępców, a nawet nietylko przestępców, lecz wogóle ludzi (sługi złośliwe), którzy wykroczyli przeciwko istniejącym przepisom lub zwyczajom prawnym. Zasada wzajemności staje się podstawową w prawie rzymskim, a następnie przez glosatorów i postglosatorów rozpowszechnia się w średniowiecznej Europie, środkowej, południowej i zachodniej, gdzie walczyć musi przez czas dłuższy z wyżej już wskazaną i rozwojowo od niej wcześniejszą zasadą osobowości (personalną). Zasada krajowości walczy

z nią pomyślnie i wysuwa się stopniowo na stanowisko dominujące, zwłaszcza dzięki średniowiecznemu procesowi inkwizyjnemu i poglądom kanonistów, którzy ze względów psychologicznych (większe napięcie gniewu-odwetu w miejscu spełnienia przestępstwa) i procesowych (ułatwione ustalanie, na miejscu faktu przestępstwa i zbieranie dowodów winy) opowiadali się bezwzględnie za zasadą *forum delicti commissi*, czyli za zasadą krajowości.

W ówczesnej Europie Zachodniej, zwłaszcza we Francji, ułatwiła zasadzie krajowości stopniową przewagę nad zasadą osobowości inna okoliczność, mianowicie rozszerzenie się z biegiem czasu pojęcia „*chaude poursuite*”, — przyłapania na gorącym uczynku w miejscu spełnienia przestępstwa. Początkowo, w okresie zasady osobowości, owe przyłapanie tłumaczono ściśle i raczej ograniczająco; był to jedyny wyjątek z prawa „oświadczeń” (*a d) veu*) i „ewokacji”, z prawa przekazania wymiaru sprawiedliwości państwu pochodzenia sprawcy. Z biegiem czasu szereg lokalnych „*coutumes*” (praw zwyczajowych), a następnie szereg *Ordonnance*'ow królów Francji, rozszerza pojęcie przyłapania na gorącym uczynku do granic „przyłapania” wogóle i sądenia w miejscu spełnienia przestępstwa. Po szeregu poprzedniczek wreszcie *Ordonnance criminelle* z r. 1670 już kategorię oświadcza: „*la connaissance des crimes appartient au juge des lieux où ils auront été commis*”. Staje się to pod wpływem pośrednim owego przewrotu, jaki na korzyść zasady krajowości w nieodzownym uzupełniającym powiązaniu z instytucją ekstradycji, uczynił w danej materji twórca nowożytnego prawa międzynarodowego, Hugo Grocjusz.

Niemniej charakterystyczne, analogiczne i pouczające ze stanowiska stopniowego rozszerzania się prawa karnego międzynarodowego, „jest powolne umacnianie się, jak już zaznaczyliśmy, wielce starożytnej idei wydawania przestępców — ekstradycji. We wczesnym średniowieczu spotykamy się — mianowicie w prawie północno-włoskiem (Lombardja) — nie z ekstradycją w nowoczesnym znaczeniu, lecz z jej pierwowzorami w postaci wydawania zaprzyjaźnionemu państwu zbiegłej z jego teyrtorium służby (por. znamienne analogie w XIV w. przed narodzeniem Chrystusa w Traktacie pokoju i przymierza, zawartym przez króla Hetów z faraonem Egiptu). Następnie, przez szereg stuleci współzawodnictwo i wróżda między gminami — miastami we Włoszech tamowała rozwój ekstradycji. Nie usuwały jej jednak doszczętnie. Przeciwnie, cały szereg miast włoskich w wiekach XIII i XIV zawiera umowy eks-

tradycyjne, w których miasta te zobowiązują się wzajemnie do wydawania sobie przestępców, przytem wbrew utartemu pogładowi, jakoby ekstradycja średniowieczna dotyczyła głównie t. zw. „przestępców politycznych” miasta włoskie umawiały się częstokroć o wydawanie sobie zobopólne przestępców o charakterze ogólnokryminalnym (sprawców rozboju po drogach i t. p.). W Niemczech w okresie średniowiecza rozwój idei ekstradycji hamował brak silnej władzy monarszej oraz szereg przywilejów co do prawa przytułku, któremi cieszyły się poszczególne terytorja i miasta przez czas dłuższy. Dopiero twórcza działalność wyżej wskazanego wielkiego prawnika holenderskiego, Hugona Grocjusza, oraz epoka Kongresu Westfalskiego, t. zn. połowa XVII stulecia, stwarzają bardziej korzystne dla ekstradycji warunki w związku z utwaleniem się, jako podstawowej, zasady krajowości pieczy prawno-karnej.

Wreszcie błędem byłoby mniemać, że i trzecia ze współczesnych zasad kierowniczych w prawie karnem międzynarodowem, mianowicie zasada światowości pieczy prawno-karnej, jest objawem wyłącznie przemian nowoczesnych w danej dziedzinie. Przeciwnie, posiada ona swe silne echa w przeszłości. Co więcej, posiada ona w średniowieczu swego teoretyka, który godnie stanąć może obok najnowszych obrońców tej zasady we współczesnej nauce prawa karnego międzynarodowego. Był nim, już wyżej powoływany, słynny prawnik włoski Barlolus, zwolennik ścigania w miejscu przetrzymania (*deprehensivus*) ówczesnych *hostes generis humani* — bandytów, morderców i włóczędzów.

Powyższy ogólny historyczny rzut oka na okres rozwoju prawa karnego międzynarodowego przed Kongresem Westfalskim prowadzi do następujących wniosków: 1. że wszystkie trzy nowoczesne zasady kierownicze w prawie karnem międzynarodowem pozostają w ścisłym ewolucyjnym związku z ich pierwocinami w starożytności i zwłaszcza w średniowieczu; 2. że stopniowo uzyskuje, już w późnem średniowieczu, przewagę zasada krajowości (terytorjalna); 3. że jednak i zasada światowości pieczy prawno-karnej, t. j. sądenia przestępcy na miejscu jego przytrzymania, bez względu na osobę i miejsce, w którym spełniono przestępstwo, posiadała nielicznych, lecz wpływowych obrońców w teorji i odpowiedniki w praktyce średniowiecza w szeregu statutów gmin-miast włoskich. I w tej oto chwiejnej jeszcze co do drogi rozwoju, postaci stanęło prawo karne międzynarodowe przed zagadnieniami Kongresu Westfalskiego i przed równouprawieniem w nowej równowadze europejskiej wszystkich ówczesnych jednostek państwowych jako w peł-

ni niepodległych, — udzielnych. Rzecz oczywista, że płynęły z tej kardynalnej zmiany w stosunkach międzypaństwowych doniosłe skutki i dla nowoczesnej konstrukcji prawa karnego międzynarodowego. Istotnie, podstawę tego nowego związku między zasadą krajowości pieczy prawnokarnej wewnątrzno-państwowej, a zasadą pomocy prawnokarnej nazewnątrz w stosunkach między państwami stwarzają we wspólnym wysiłku teoria i praktyka prawa karnego międzynarodowego w połowie XVII-go stulecia. Kongres Westfalski — z jednej strony — różnicuje odrębne równouprawnione organizmy państwowe, z własnymi niezależnymi celami wewnętrznymi, z drugiej strony, łączy te państwa pokongresowe w nową całość międzynarodową, w nową społeczność narodów o zadaniach ogólno-światowych. W tym nowym układzie stosunków międzynarodowych ich zasadnicza dwoistość opiera się już nie na dowolnych przygodnych układach międzypaństwowych, lecz na celowej równowadze (t. zw. podówczas „europejskiej”) między wszystkimi państwami, stanowiącymi wspólnie nowy *orbis terrarum* i nowy międzynarodowy porządek świata. Tę nową praktykę stosunków międzynarodowych umacnia i uzasadnia znakomicie nowa teoria, pozostająca pod przemożnym wpływem Hugona Grocjusza. W swem klasycznym dziele: „*Du jure belli ac pacis libri très*” stara się Grocjusz ustalić pewien harmonijny stosunek między zasadami kierowniczymi w dziedzinie prawa karnego międzynarodowego. W szczególności rozdział XXI księgi I, w tomie II, zatytułowany „*De poenarum communicatione*” stara się Grocjusz wydatnie podzielić odpowiedzialności, zwłaszcza ze stanowiska odpowiedzialności wyższych za czyny niższych, specjalnie zaś odpowiedzialności państw za przestępstwa ich poddanych. Odpowiedzialność tę Grocjusz uzasadnia dwiema okolicznościami faktycznymi: świadomością spełnionego przestępstwa i niezastosowaniem środków do właściwego przeciwdziałania. I oto z przesłanek tych wyprowadza Grocjusz ów znany wniosek co do alternatywnego obowiązku (*disjunctiva obligatio*) państwa w walce z przestępstwem. Mianowicie państwo, w którym ukrył się sprawca czynu karalnego, skierowanego przeciwko innemu państwu, winno: 1. albo wydać przestępcę innemu państwu (*dedendum*), albo też 2. samo ukarać przestępcę (*aut puniendum*). Prawo przytułku — azylu Grocjusz uznaje tylko w przypadku, gdy ktoś się staje ofiarą niezastępowanej nienawiści. Bynajmniej jednak nie w tych przypadkach, gdy dany osobnik popełnił czyiś szkodliwy dla nowej społeczności ludzkiej lub dla poszczególnych jednostek. Wyżej ustalone wskaźniki Hugona Grocjusza, w dziedzinie prawa karnego międzynarodowe-

go, podporządkowują sobie w ciągu drugiej połowy XVII i XVIII stulecia zasady dawne, płynące z zaznaczonych już poglądów glosatorów i postglosatorów, z Baitolusem na czele, oraz z ducha praw zwyczajowych, panujących w średniowieczu wśród ludów germańskich i romańskich. Widzimy więc, że pośród trzech sprzecznych systemów prawa karnego międzynarodowego stopniowo miejsce naczelne zajmuje zasada krajowości. Zasadę osobowości ogranicza się coraz bardziej, zwłaszcza w teorii, do przypadków ścigania własnych obywateli, jako sprawców przestępstw, popełnionych na terytorjum obcym, przyczem łączy się ją zazwyczaj z obowiązkiem brania w pewnej mierze pod uwagę ustaw karnych owego obcego terytorjum, czyli z postulatami t. zw. prawa karnego obcego, względnie nawet prawa karnego miejscowego zastępczego (za owe obce *locus delicti commissi*).

Echa nowoczesne zasady osobowości ujawniają się również w gwarancjach prawno-karnych t. zw. immunitetu dyplomatycznego. Wreszcie zasada światowości zgodnie z duchem historycznego rozwoju tego systemu, ściśle się wiąże z pomnożeniem się nowoczesnym liczbą traktatów (konwencji) międzynarodowych w zakresie przestępstw z natury swej, celu, sposobu wykonania i skutków posiadających wybitne cechy międzynarodowego (międzypaństwowego) niebezpieczeństwa (*delicta juris gentium*). Rozszerzanie się nowoczesne poszczególnych postaci i liczby tych przestępstw prawa narodów jest nowoczesnym znamiennym objawem rosnącego, przynajmniej w większości współczesnych państw cywilizowanych, poczucia więzi międzynarodowej w walce z przestępstwem, a poczucie to rozszerzając coraz bardziej ramy zastosowania zasady światowości represji karnej, bynajmniej nie osłabia rozwoju nowoczesnego innej kategorii umów (konwencji) międzynarodowych, mianowicie co do ekstradycji przestępców, będących również objawem zdolności państwa nowoczesnego do odczuwania pogwałceń „obcych ustaw karnych” oraz chęci przyjscia z pomocą państwu pokrzywdzonemu, oczywiście na zasadach wzajemności. Co więcej, w czasach najnowszych już w XX stuleciu, nietylko kraje anglosaskie, ale i kontynent Europy ujawnia, przynajmniej w teorii, na szeregu kongresów i konferencyj naukowych tendencje do rozszerzenia konwencji ekstradycyjnych i objęcia niemi, wbrew dawnym echem zasady osobowości, własnych obywateli danego państwa — sprawców czynów karalnych w państwie obcym. W szeregu najnowszych konwencji obie te tendencje solidarności międzynarodowej w zakresie pieczy i pomocy prawno-karnej kojarzą się nawet w sposób harmonijny w postaci alternatywy, bądź p r z e d e w s z y s t -

kiem wydania owego sprawcy czynu karalnego, spełnionego na terytorjum obcem, bądź też, w braku żądania lub innych przeszkód do wydania przestępcy, ukarania go w państwie przytrzymania, w imię nowych zasad wspólnej obrony międzynarodowej w walce z wciąż rosnącą przestępczością o charakterze i właściwościach specyficznie międzynarodowych. Rzeczona tendencja w chwili bieżącej łączy się oczywiście z przekształconym, pod wpływem techniki nowoczesnej, układem stosunków międzynarodowych i z coraz wydatniej narzucającym swój wpływ prądem — ku możliwemu zbliżeniu prawa karnego współczesnego we wszystkich państwach cywilizowanych a nawet, w pewnych działach, ku jego ujednostajnieniu, unifikacji w nowoczesnem ustawodawstwie kryminalnem.